Nr. 61. Lwów, czwartek 11 marca 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY
We Lwowie mies. . 20 K. (14 Mk.)
Z dostawą do domu 23 K. (16 Mk.)
Na prowincyi mies. . 23 K. (16 Mk.)
W innych państwach 26 K. (18 Mk.)

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K
Pod kroniką wiersz . . . 5 K
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz

Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Sykstuska l. 31.
Cena numeru pojedynczego: 1 K (70 fen.)

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Rokowania pokojowe z końcem marca.

Polska wobec pokoju.

„Polska chce zawrzeć pokój" powiedział Naczelnik państwa do francuskiego dziennikarza i w słowach tych wypowiedzianą została nie ulegająca żadnej wątpliwości wola olbrzymiej większości narodu. 99 procent społeczeństwa polskiego i niewątpliwie większość Sejmu jest zgodną w kwestyi zawarcia pokoju. Ta wola ludności wypowiedzianą została na olbrzymich manifestacyach urządzonych przez naszą partyę.

I nie był to objaw słabości, albo lęku przed rosyjską potęgą, ale moment psychologiczny dający poważne widoki zakończenia wreszcie wojny.

Bo zacząć wojnę każdy król, czy cesarz potrafi, umieć ją jednak skończyć, oto zadanie najtrudniejsze do rozwiązania, przed jego rozwiązaniem tyle w Europie zawaliło się tronów, taki gruntowny dokonał się w niej przewrót.

Polska znalazła się w momencie tym może najkrytyczniejszym w całym okresie wojennym, przed możnością zawarcia pokoju po otrzymaniu oferty pokojowej od strony przeciwnej.

Chodzi o to, czy ukształtowanie się stosunków politycznych, kierowniczych czynników w naszem państwie jest tego rodzaju, że może być uważane za wyraz woli społeczeństwa, czy może dawać gwarancyę, że istotnie dążyć będzie do zawarcia pokoju.

Obecny rząd Skulskiego wyłoniony został przez dwie grupy sejmowe mianujące się centrowymi, przez ludowców i nar. zjedn. ludowe, zezujące bardzo silnie w stronę prawicy endeckiej. Ale od utworzenia rządu upłynęło już parę miesięcy, ludowcy w praktyce przestali być stronnictwem rządowem. Gabinet Skulskiego cieszy się dziś poparciem jedynie prawicy, endecya znów w Sejmie rej zaczęła wodzić. Jaki zaś nastrój w sprawie pokoju jest po prawej stronie Sejmu świadczy znana historya z komunikatem Grabskiego, fałszującym stanowisko rządu i większości komisyi spraw zagranicznych w sprawie pokoju. Wbrew bowiem sprostowaniom i zaprzeczeniom p. St. Grabski popełnił fałszerstwo, co zostało stwierdzone na ostatniem posiedzeniu komisyi sejmowej, na którem wybrano posła Dąbskiego dla poprawienia fatalnego komunikatu.

Poseł Dąbski wobec jednego z dziennikarzy warszawskich w ten sposób o tej sprawie mówi:

„Jasna linia pokojowa naszego rządu i Sejmu została nieco zmącona treścią komunikatu ze znanego posiedzenia komisyi spraw zagranicznych. Ja do treści tego komunikatu przywiązuję wielką wagę, bo jeżeli się ogłasza treść obrad komisyi spraw zagranicznych, na której był obecny prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych — to taki komunikat ma dla całego świata pierwszorzędne znaczenie. Nie podaje się oficyalnych komunikatów z obrad komisyi spraw zagranicznych dla zaspokojenia ciekawości czytelników gazet. Takie rzeczy są zazwyczaj adresowane do zagranicy, a przynajmniej zagranica w ten sposób takie komunikaty czyta. Mając to wszystko na względzie, omawiany komunikat mógł uchodzić zagranicą za półoficyalną notę rządu polskiego, notę popartą autorytetem Sejmu. Takie dokumenty należy redagować bardzo ostrożnie, a w każdym razie zgodnie z polityką rządu.

Tymczasem komunikat wspomniany ma duże i zasadnicze nieścisłości, które mogą być fałszywie tłumaczone, a najgorzejby było gdyby były tłumaczone przez stronę interesowaną jako nieszczerość w dążeniu do pokoju, co w niczyjej nie leży intencyi — ani rządu ani Sejmu — mogę to śmiało powiedzieć.

— Czyżby można na seryo brać nasze dążenia pokojowe dodał p. Dąbski gdy yśmy bolszewikom jako jeden z warunków zaproponowali niezbędność zwołania konstytuanty dla ratyfikacyi traktatu pokojowego?. Wtedy lepiej po ... im sznur z przyjacielską radą: „Powieście się!" A treść owego komunikatu nie wyklucza takiej interpretacyi!"

Prawica nie mając zdecydowanej większości w Sejmie, korzysta z rozbicia politycznego strony przeciwnej i w podstępny sposób kładzie kłody na drodze do pokoju. Po lewej stronie Sejmu potrzeba zawarcia pokoju jest zrozumiana jako podstawa pomyślnego rozwoju państwa. Problem pokoju wysuwa się u tych stronnictw na czoło ich polityki. Dlatego należałoby się poważnie zastanowić nad tem, czy w Sejmie nie dałby się utworzyć zwarty blok wszystkich stronnictw szczerze pragnących pokoju. Czy na tej platformie nie udałoby się stworzyć większości w Sejmie i rządu, którzy sprawę zawarcia pokoju jasno i zdecydowanie postawił.

Sprawa pokoju jest bowiem tak olbrzymiej wagi, że złączyć ona powinna wszystkich, kto pragnie zakończenia krwi rozlewu.

Zwycięskie walki na froncie.

Komunikat sztabu generalnego

z dnia 9 marca.

Front litewsko-białoruski:

Walki jakie wywiązały się na odcinku poleskim w rejonie Kalenkowicz w związku z kontratakiem bolszewickim na ten punkt, **mają przebieg dla nas bardzo pomyślny**: Wszystkie wojska nasze w nader trudnych warunkach terenowych spowodowanych ogólnymi roztopami w tym bagnistym terenie walczą z podziwienia godną wytrwałością i poświęceniem. To też doprowadziły one do **zupełnej demoralizacyi nieprzyjaciela**. Oddziały jego rozbite i straciwszy łączność ze swojemi dowództwami, snują się bezładnie, uciekając na każdą wiadomość o naszych wojskach. Kilka oddziałów zbuntowało się odmawiając pójścia do kontrataku.

Zdobycz nasza oprócz dotychczas meldowanej, wzrosła na 13 statków parowych, 2 holowniki, 6 berlinek: — wszystkie zdatne do użytku, 5 armat z jaszczykami i zaprzęgami, sztandar pułkowy, znaczną ilość karabinów maszynowych, broni ręcznej i amunicyi, wielkie zapasy materyału wojennego, 6 kuchni polowych, a ponadto zajęto kompletne urządzenie szpitala dywizyjnego. Ilość zdobyczy świadczy wymownie o zamiarach przygotowań ofenzywnych nieprzyjaciela na tym odcinku.

Na Wołyniu odparto atak bolszewicki wzdłuż kolei Korosten-Olewsk. Na Podolu walki patroli wywiadowczych.

Drugi zastępca Szefa Sztabu
MALCZEWSKI.

Rokowania pokojowe z końcem marca.

POZNAŃ. 9. marca. (Pat.) Korespondent warszawski Kuryera poznańskiego miał wywiad z premierem Skulskim w sprawie nowej noty pokojowej Cziczerina. P. Skulski oświadczył, iż rada ministrów powzięła uchwałę, że **spotkanie się delegatów obu stron nastąpi pod koniec b. miesiąca**. Wybór miejsca i termin oznaczone zostaną w dniach najbliższych.

Górnicy śląscy przeciw prowokacyom czeskim.

FRYSZTAT 9 marca (Pat.) Sytuacya w Zagłębiu jest bardzo poważna. W Orłowej poraniono ciężko wikarego ewangelickiego ks. Bauszela i robotnika Wiewiórę. Aresztowano względnie internowano we własnych mieszkaniach dyrektora gimn. polsk. Feliksa z całem gronem profesorskiem. Internowano również proboszcza ewangelickiego ks. Folwarcznego.

W Dąbrowie bojówki czeskie rewidują każdy wóz tramwajowy i aresztują jadących. To samo dzieje się na wszystkich przystankach tramwajowych. W Polskiej Lutyni pobito ciężko żandarmu polskiego Klocka. W Porębie aresztowano członków wydziału gminnego i kierownika szkoły Halfera. Z Łazów wywieziono inżyniera Wojnara. Według niesprawdzonych jeszcze doniesień aresztowano również dra Buzka. W Łazach przeprowadzają Czesi liczne aresztowania. W Zagłębiu Karwińskiem stanęły wszystkie kopalnie szkoły. **Tak samo we Fryształcie.**

Z SEJMU.

WARSZAWA 9 marca (Pat.) 128 posiedzenie Sejmu:

Dzisiejszy Sejm rozpoczęły obrady nad popieraniem przez rząd akcyi społecznej co do

ODBUDOWY DOMÓW LUDOWYCH.

Referent ks. Starkiewicz wykazał, że blisko 180 towarzystw ludowych zwróciło się do rządu z prośbą o poparcie tej akcyi, lecz odbudowa z braku funduszów napotyka na znaczne trudności. Izba przyjęła rezolucyę komisyi. W rezolucyi wzywa komisya rząd, aby akcyę społeczną w sprawie domów ludowych popierał w kierunku udostępnienia materyałów budowlanych oraz przez udzielanie kredytów do możliwie wysokich granic i łatwo spłacalnych.

Przystąpiono do rozpraw nad zmianą postępowania sądowo-cywilnego, obowiązującego w b. dzielnicy austryackiej.

P. Matakiewicz zwraca uwagę, że w Małopolsce daje się odczuwać coraz większy brak sędziów. Wobec tego jest obowiązkiem ministerstwa uproszczenie postępowania. W myśl projektu, przedłożonego przez komisyę, mają być wprowadzone reformy w cywilnej ustawie procesowej, ma być mianowicie podniesiona granica właściwości sądów powiatowych, rozszerzenie zakresu działania sędziego samoistnego w trybunałach I. instancyi, uproszczenie postępowania przez zmianę niektórych przepisów formalistycznych. Dąży się również do usunięcia zbytecznej pisaniny. Zastanawiano się także czyby nie znieść t. zw. Kolegiów.

P. Stapiński stawia rezolucyę, wzywającą ministerstwo sprawiedliwości do najrychlejszego wniesienia ustawy o jednolitych sądach w całem Państwie oraz projektu należytego wynagradzania sędziów.

Ustawę wraz z poprawką komisyi prawniczej przyjęto en bloc w drugiem i trzeciem czytaniu. Przyjęto również obie rezolucye Stapińskiego.

Izba przystąpiła do wniosków nagłych tow. Barlickiego, Sołtysa, Ziemięckiego i innych w sprawie

APROWIZACYI MIAST

oraz depesz, nadsyłanych przez rozmaite miasta w sprawie aprowizacyi. Sprawozdawca komisyi aprowizacyjnej, p. Gdyk proponuje wezwanie rządu, by zwrócił baczną uwagę na planowe zaopatrywanie miast i udzielił wydatnej pomocy, na jaką tylko rozporządzalne zapasy zezwalają, oraz aby przedstawił Sejmowi do zatwierdzenia plan wyżywienia ludności na okres 1920/1921, a to w ciągu dwóch tygodni.

Tow. Arciszewski stwierdza, że miasta otrzymują zaledwie 40 procent należnej im aprowizacyi. Szczególniej te braki odczuwają górnicy i skutkiem tego nie mogą wydatnie pracować. Mowca stawia rezolucyę wzywająca rząd do wysłania komisyi rządowej celem zbadania stanu aprowizacyi górników.

Minister aprowizacyi Śliwiński

odpiera zarzuty co do złej aprowizacyi Zagłębia wykazując, że zarówno dostawa ziemniaków jak i zboża została w należytym czasie wykonaną, a ministerstwo nie ponosi żadnej odpowiedzialności, jeżeli w rozdawnictwie aprowizacyi na miejscu przez zarządy lokalne działy się jakie nadużycia. — Co do ogólnej aprowizacyi kraju oświadcza, że kiedy obejmował tekę ministerstwa aprowizacyi stan kraju był rozpaczliwy, dziś po roku sytuacya zmieniła się zupełnie. Dziś wogóle nie można mówić o katastrofie aprowizacyjnej. Ilość posiadanego zboża wraz z tem, co mamy w Gdańsku i co w najbliższej przyszłości przychodzić będzie, pokryje w zupełności nasze potrzeby. Przy tej sposobności odpiera minister zarzut bezplanowości prac ministerstwa. Kiedy żadnych zapasów nie było, kiedy Poznańskie przyrzeczenia niedotrzymało, potrzeba było prawie codziennie plany przerabiać, aby się jakoś utrzymać przy zakreślonej linii i to się też ministerstwu udało.

Co się tyczy sprawy kolejarzy, to ta się wikłała tak samo jak i sprawa górników: dziś kolejarze (?) i górnicy otrzymują swoje codzienne normy.

Trzecią trudną sprawą jest sprawa plebiscytowa, lecz dziś możemy również udowodnić cyframi, i to w tym kierunku spełniono zadania, ponieważ wysyła się na tereny plebiscytowe codziennie ilości tam potrzebne. Wogóle aprowizacya idzie dziś łatwiej niż w listopadzie roku zeszłego.

Tow. Arciszewski zabiera głos w sprawie braków aprowizacyjnych, dotykających szczególnie zagłębie Dąbrowskie i wskazuje, że tam gdzie przemysłowcy naprawdę starają się o normalną pracę, tam sami jako tako aprowizują się, zakupując tłuszcze i mięso, natomiast towarzystwa francuskie i szereg kopalń nie chce się aprowizacyą zajmować i dlatego rząd musi przejąć całkowicie aprowizacyę od przemysłowców i od robotników, albo też przelać ją na kooperatywy robotnicze i zwracać im różnicę w cenach. Oprócz tego w kopalniach, które zaniedbują produkcyę, rząd powinien wprowadzić zarząd przymusowy.

Izba przyjęła rezolucyę komisyi, wzywającą rząd do zwrócenia uwagi na planowe aprowizowanie miast i do przedłożenia Sejmowi do zatwierdzenia w przeciągu 2 tygodni planu wyżywienia ludności na rok 1920/1921. Przyjęto dalej podaną wyżej rezolucyę tow. Arciszewskiego oraz rezolucyę p. Stapińskiego, polecającą ministerstwu aprowizacyi dostarczanie środków żywności ludności Dukielskiego i okolicznych gmin, gdzie panuje tyfus. Rozpoczęła się dyskusya nad sprawą przyznania

kredytów na zaopatrzenie armii.

Referent Osiecki referuje imieniem komisyi skarbowo-budżetowej. Ministerstwo spraw wojskowych żąda kredytu 1,250,000 franków, który to kredyt może być pokryty z pożyczki zagranicznej, uchwalonej 5 marca br. spłacalnej w 10 latach.

Tow. Moraczewski oświadcza, że tak samo jak w komisyi tak i obecnie sprzeciwia się uchwale, uznając wydatki za zbyteczne.

Stoimy w przededniu pokoju,

co spowoduje zredukowanie armii i powierzenie obrony kraju rękom ludu.

P. Ćwikliński jest zdania, że najlepszą gwarancyą pokoju z bolszewikami, będzie uchwalenie wydatków zabezpieczających spokój. Izba olbrzymią większością uchwaliła rezolucyę komisyi a następnie przyjęła ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Przystąpiono do projektu

preliminarza budżetu ministerstwa sprawiedliwości

za okres od 1 stycznia do 30 czerwca b. r. Preliminarz opiewa na kwotę 31465214 mk. Referent p. Ćwikowski zwraca uwagę na konieczną potrzebę poprawy bytu materyalnego sędziów i prosi o przyjęcie preliminarza. Stawia szereg rezolucyi zdążających do reorganizacyi sądownictwa w Polsce. Dyskusyę odroczono.

Na końcu posiedzenia Sejmu odesłano szereg wniosków do poszczególnych komisyi i uchwalono nagłość wniosku ks. Mąkowskiego w sprawie znieważenia godeł polskich w Olsztynie. Marszałek oznajmia, że wpłynęła interpelacya p. Rosseta w sprawie nowych gwałtów czeskich. Następne posiedzenie w piątek.

Szkice.

DYPLOMACI SPISZU I ORAWY.

(m) Nie gniewajmy się, jeżeli kto twierdzi, że nie znamy się pomiędzy sobą. Tak jest istotnie. Różne pęta, różne koleje losów rozgrodziły części ludu polskiego tak, że się stały wzajem obce, dalekie, nieznane.

Czy wiele mówiono o kresach południowych? Zapomniał o nich i prof. Romer w swoim Atlasie...

Milczała w Paryżu delegacya polska.

Cisza głucha otaczała sprawę.

Aż przerywa ją nagle „egzotyczne" zjawisko: góral polski na paryskim bruku!

Gazdowie Piotr Borowy i Wojciech Halczyn przyjechali — widzieć się z Wilsonem. Instynkt chłopski powiedział im, żeby się z nim „rozmówili" bez świadków, bez pośrednictwa, bez zapowiedzi i przygotowań dyplomatycznych. Bez wiedzy, bez pomocy oficyalnej delegacyi zdobyli z trudem audyencyę w prywatnem mieszkaniu Wilsona.

Nie stracili kontenansu w obecności dyktatora świata ci, co wyrośli w obliczu turni i szczytów potężnych, nie ulękli się zawiłych dróg i „racyi" dyplomatycznych.

Przynieśli mapkę Podhala i memoryał, własnoręcznie kulawą angielszczyzną i serdecznem pragnieniem pisany...

Oświadczyli prosto i krótko, że są Polakami — chcą należeć do Polski ludowej!

Woodrow Wilson nie mógł przejść do porządku dziennego nad taką deputacyą. Nie mógł zapewne długo zapomnieć widoku ogorzałych gazdów podhalańskich, co, gładząc serdecznie rękę wielkiego prezydenta, upominali się, jak umieli łamaną angielszczyzną o prawo do wolnego życia.

Uważnie słuchał Wilson — patrzył na osobliwe poselstwo, i — zakreślił na mapie dwie nowe linie.

Plebiscyt.

Ta sprawa nie jest tak prostą, jak przedstawili ją Czesi. Musi się odbyć plebiscyt.

Mocne snać były argumenty...

Prezydent nie taił głębokiego zajęcia. Więcej jeszcze. Był zachwycony. To oświadczył p. Ignacemu Paderewskiemu, winszując mu — „dyplomatów"...

Dyplomatów tych — zrodził brzask wolności, a moc przekonywującą im dała — świadomość przynależności do Polski ludowej.

Niebawem przynależność ta rozstrzygnie się ostatecznie.

Lud decyduje — zwróćmyż ku niemu szczere serce i oko.

—o—

MAŁY FELIETON.

Sądny dzień kleru.

Interesujące było czwartkowe posiedzenie Izby sejmowej. Na sali wrzało. Zwłaszcza księża posłowie zachowywali się dziwnie. Ks. arcybiskup Teodorowicz snuł się wzdłuż sali, tam i z powrotem, nerwowo, niespokojnie. Ks. Dziennicki miotał zgoła nieprzystojnemi wyzwiskami. Ks. ks. Maciejewicz Bliziński, Kotula, Madej, Chrzanowski, porywali się ku mównicy, rzucali krzyczeli. Tu osoba duchowna stoi blada, jak gabinet Skulskiego, ówdzie inna osoba czerwona, jak grzebień koguta. Na prawicy popłoch. Poseł Dubanowicz wzruszony, jak panna w noc poślubną, poseł Gdyk wciąż gdacze.

Zakradli się do księży proboszczów przedstawiciele chłopów (poseł dr. Putek i ks. Okoń) i wykradli im... wszystkie tajemnice parafialne.

Przebrała się miarka, Dość już długo kler klął, wyklinał, z ambony robił trybunę, z konfesyonału biuro agitacyjne, zbyt gorliwie obdzierając lud za chrzty, śluby, pogrzeby. Nazbyt długo nadużywał cierpliwości chłopa, potulności bab wiejskich, chrześcijańskiej pokory swych owieczek.

I kiedy nikt się tego nie spodziewał, przy sprawie, zdało się mało ważnej — gniew wybuchnął. I rzecz ciekawa: Gdy poseł Putek wspomniał o księżej gospodyni Anieli Kaganek, wystawiającej w zastępstwie swego proboszcza metryki, chłopi śmiali się. Gdy wyliczał, ile to księża bogacze, posiadający nieraz od 60—100 i więcej morgów ornej ziemi biorą za swe funkcye kościelne — posłowie chłopscy potakiwali. Gdy opowiadał, jakie to handelki prowadzą księża z Żydami, sprzedając im lasy, (w dyecezyi przemyskiej) — oburzali się na to trwonienie majątku parafian. Gdy była mowa o sprawie księdza Husiny i o autokratyźmie biskupów, o fałszowaniu woli papieża, o wściekłej nie przebierającej w środkach nagonce na ruch ludowy — chłopi oburzali się, przytakiwali, dorzucali własne uwagi.

Był to dzień sądny kleru.

Sprawiedliwy cios dobrze był wymierzony.

Gdy przyszło do głosowania — księża przegrali. Jest to znak i przestroga.

To czuć musieli posłowie w sutannach na posiedzeniu czwartkowem i to musiało być przyczyną ich nadzwyczajnego, pełnego niepokoju urągań i złości, zachowania się.

Zjazd partyjny.

Do wszystkich organizacyi P. P. S.!

Rada Naczelna P. P. S., na posiedzeniu z dn. 1 i 2 lutego 1920 r. postanowiła zwołać na 21 maja Zjazd partyjny. Miejsce Zjazdu we właściwym czasie określi C. K. W. Projektowany jest następujący porządek dzienny obrad zjazdowych:

I. Sprawy polityczne
1) Sprawozdanie C. K. W.,
2) Sprawozdanie Z. P. P. S.,
3) Referat o sytuacyi politycznej,
4) Łączna dyskusya nad powyższemi trzema punktami.
II. Program P. P. S.
III. Najbliższe zadania polityki społecznej.
IV. Sprawy organizacyjne.
1) Stan organizacyi,
2) Stan kasy,
3) Prasa,
4) Łączna dyskusya nad całokształtem spraw organizacyjnych,
V. Statut organizacyjny.
VI. Wybory Rady Naczelnej i Komisyi Rewizyjnej.
VII. Wolne wnioski.

W kwietniu i maju powinny być zwołane ogólne zebrania miejscowych organizacyi (względnie konferencye okręgowe), celem wybrania delegatów na Zjazd. Na zebraniach tych komitety partyjne złożą sprawozdania z działalności. O konferencyach przedzjazdowych zawiadomić należy C. K. W.

Wszystkie organizacye partyjne przesłać powinny C. K. W. najdalej do 20 kwietnia b. r. sprawozdania za pierwszy kwartał 1920 r. — Sprawozdania te posłużą, jako materyał do ogólnego sprawozdania organizacyjnego C. K. W., zaś dane cyfrowe z nim zawarte — dla ustalenia liczebnej reprezentacyi poszczególnych organizacyi na Zjeździe.

Bliższe szczegóły podamy w jednym z następnych numerów.

Wiec Spiski.

Z powodu wielkiego zainteresowania, jakie wzbudziło w licznem Zgromadzeniu w ratuszu sprawozdanie ks. Ferdynanda Machaya o Spiszu i Orawie odbędzie się

w środę dnia 10. marca o godzinie 6-tej w wielkiej Sali Sokoła Macierzy drugie

ZGROMADZENIE W SPRAWIE PLEBISCYTU z referatem ks. Ferdynanda Machaya na które wszystkich Polaków zapraszamy.

Komitet Obrony Kresów zachodnich.

Reorganizowanie się wojska ukraińskiego.

Według korespondencyi „Wperedu“ z Mohylewa formujące się na nowo wojska ukraińskie pod dowództwem atamana Pawlenka, umocnione powstańczymi oddziałami chłopskimi, zajmują całą przestrzeń między Dniestrem a Winnicą i przeprowadzają swą reorganizacyę. Z chwilą spodziewanego powrotu jeńców z Polski i przybycia ukraińskiej brygady z Czech będzie można — według tejże korespondencyi — przejść do czynnego wydatniejszego działania przeciw bolszewikom.

Portugalia republiką sowietów?

PARYŻ, 7. marca (WBK.). Z Madrytu donoszą: Według informacyi podróżnych, którzy w automobilach przedostali się przez granicę portugalską, na skutek strejku funkcyonaryuszy kolejowych, pocztowych i telegraficznych w Portugalii, wszelka komunikacya między Hiszpanią a Portugalią jest przerwana.

RUCH BOLSZEWICKI ZWYCIĘŻYŁ W LIZBONIE I OPORTO I OBWOŁANO TAM REPUBLIKĘ SOWIETÓW.

MADRYT, 7. marca. (WBK.). Agencya Havasa. Poselstwo Portugalskie zaprzecza pogłoskom o rewolucyi w Portugalii. Z drugiej strony przybyli do Tuy podróżni z Portugalii opowiadają, że w Lizbonie i Oporto strzelano i że pociąg wojskowy zmierzający do Lizbony obrzucono bombami.

Ze świata.

KATASTROFY OKRĘTOWE.

Z Nowego Yorku donoszą, że były parowiec niemiecki „Prinz Joachim“ a obecnie „Mocassin“ zatonął w porcie. — Parowiec „Casseta“, który wyjechał z Palermo do Ameryki mając 1700 pasażerów na pokładzie, rozbił się na ławicy pod Samusso.

Mimochodem.

„Wperedowi“ nie podoba się bardzo, że „Dziennik Ludowy“ pomieścił odezwę p. t.,;Wici“ w sprawie wytężenia sił narodowych dla obrony kresów zachodnich przy zbliżającym się plebiscycie. Według „Wperedu“ odezwa ta jest „zewem wojennym“ i dlatego nie licuje ze stanowiskiem „Dziennika Ludowego“. W czasie, gdy istniało jeszcze wojsko ukraińskie i toczyło walki z Denikinem, trzy czwarte łamów „Wperedu“ zajęte były wojennemi sprawozdaniami, wojennymi odezwami itp., z czego jednak nikt nie brał asumptu do zarzucania socyalistycznemu organowi ruskiemu — nieprawomyślności socyalistycznej, gdyż socyalizm uznaje w swym programie zbrojną walkę z wrogiem, czyhającym na narodowe dobra.

Nic dziwimy się, gdyż znamy już tę metodę: ultraidealne frazesy i teorya na eksport, utylitaryzm i szowinizm nacyonalny dla użytku własnego..

„Rzeczpospolita Poznańska.“

Poznańczycy przeciw zniesieniu granicy między Poznańskiem a resztą Polski!

POZNAŃ. (Pat.) 9. marca. Wczoraj odbył się w Poznaniu w sali magistratu zjazd przedstawicieli miast byłej dzielnicy pruskiej.

Uchwalono następującą rezolucyę:

„Zjazd przedstawicieli miast z uwagi na pogłoski o zamierzonem otwarciu granicy między byłą dzielnicą pruską a resztą Polski wyraża zapatrywanie, że **zniesienie granicy obecnej, gdy warunki ekonomiczne, polityczne i prawne na miejscu są inne, aniżeli w innych dzielnicach Polski, byłoby powodem całkowitej ruiny całej dzielnicy i przestrzega czynniki rządowe przed nierozważnem załatwieniem tej sprawy i domaga** się stanowczego utrzymania granicy tak długo, dopóki sprawy waluty ustawodawstwa społecznego i stosunków prawnych nie będą należycie we wszystkich dzielnicach uregulowane.

FELIKS HOLLAENDER. 95

JEZUS i JUDASZ

tłóm. MARYA BIANKA.

(Ciąg dalszy).

Tak... tak... oto tu była ta historya o Judaszu. Czytał ewangelię Mateusza, 27 rozdział:

— „A gdy było rano, weszli w radę wszyscy przedniejsi kapłani i starsi ludu przeciwko Jezusowi, aby go zabili.

2. I związawszy Go, wiedli i podali Go Ponckiemu Piłatowi, staroście.

3. Tedy Judasz, który go był wydał, widząc iż był osadzony, żałując tego, wrócił trzydzieści srebrników przedniejszym kapłanom i starszym ludu.

4. Mówiąc: Zgrzeszyłem, wydawszy krew niewinną! A oni rzekli: Cóż nam do tego? ty ujrzysz!

5. A porzuciwszy one srebrniki w kościele, odszedł, a odszedłszy, powiesił się.“

Nadziemski wyraz uszczęśliwienia ukazał się na twarzy Trucka.

Ten... ten Judasz... nie miał chytrej maski, on zasłużył, by go Jezusem nazwać... a jak wielki musiał być Jezus, kiedy znalazł takiego zdrajcę.

Znów go chwyciło w swe szpony straszliwe przerażenie i głośno zaczął wołać:

— Leno... pieniądze... pieniądze... pieniądze... — i z krzykiem rzucił się ku wchodzącej — pieniądze... natychmiast... tych trzydzieści srebrników... czy nie słyszysz, ty dziewko podła? — tupał nogami w największej pasyi.

Ona wypakowała zapasy kupione i zwróciła mu resztę pieniędzy,

— Leno... Leno... Leno — jęczał — cudowna... jedyna... ty biedna... biedna... duszo... Zaraz powrócę — i wypadł z pokoju.

— — — — — — — —
— — — — — — — —

— Z szefem oddziału chciałbym mówić... biegnij pan... spiesz się pan... muszę mówić natychmiast...

— Oto tu trzydzieści srebrników — jęczał rozdzierającym głosem — wszystko... wszystko jest kłamstwem... listy są sfałszowane... wszystko jest oszustwem... nic... nic nie jest prawdą... oddaj mi pan te listy... ja potrzebuję tych listów... moje...

Zimny, ironiczny uśmiech był jedyną odpowiedzią.

A majster Körner i ci inni siedzieli już może w więzieniu, pod kluczem.

A przedniejsi kapłani wyśmiali go, jak wyśmiali Judasza.

„A Judasz odszedł, a odszedłszy powiesił się“.

Bo nie był pospolitym zdrajcą ów Judasz.

A on... on... był Jezusem... Jezusem z duszą Judasza.

„A Judasz odszedł, a odszedłszy powiesił się.“

I oto wpadło mu na myśl, tylko jego śmierć może uratować Lenę i dziecko, bo to zosta ie święty m testamentem dla Höfkego i Silbersteina.

Smierć .. zbawicielką śmierć...

Uczucie głębokiego spokoju owładnęło nim, jak gdyby leżał już w grobie, głęboko w wilgotnej ziemi.

Wstąpił do sklepu i kupił papieru i piór.

Potem pospieszył do czytelni królewskiej biblioteki na placu opery. Tu siedzieli w długich rzędach ludzie i pili z książek wiedzę, lub pilnie pisali coś godzinami.

Po krótkiem szukaniu znalazł miejsce.

Nie patrzył na nikogo i nie widział jak go ze wszech stron oglądano.

Godzinami całemi bez przerwy pisał swój testament.

Kiedy skończył, napisał tytuł: „Rzut oka wstecz na moje życie. Przez kandydata przyszłości“.

Swoje dążenia i chęci, swoją klęskę opisał w tych kartkach, adresowanych do Höfkego i Silbersteina.

— W przedstawicielach idealnej średniej własności leży siła i spełnienie się idei przyszłości. Stańcie się przedstawicielami idealnej średniej własności... a będziecie ludźmi... i błagam was, ja umierający... ratujcie Lenę, ratujcie dziecko. Czegom się spodziewał po dziecku, o czem marzyłem. to biorę z sobą do grobu jako to, co mam Najświętszego, Najlepszego. Bądźcie mi zdrowi... ostatnie me myśli są o niej nieszczęsnej i o dziecku (Dok. nast.).

Z Komitetu dla dożywiania dzieci.

LWÓW, 8. marca.

W ub. sobotę pod przewodnictwem wicepr. Obirka odbyło się posiedzenie pełnego komitetu dla dożywiania dzieci. W czasie dyskusyi p. Moraczewski przedstawił udział Ameryki w tej akcyi. Po powrocie z podróży po Europie p. Hoowera i na jego wniosek senat amerykański uchwalił wielkie kredyty na cel dożywiania dzieci w Europie. Z tego przyznano dla Polski milion trzysta tysięcy porcji, to jest więcej niż połowę z uchwalonej ilości. W ostatnich czasach codziennie wydaje Ameryka na ten cel, na 54 powiatów wschodniej Małopolski, około 4 miliony marek w postaci wiktuałów. Zastrzegła sobie jednak szeroką kontrolę przy rozdziałach wiktuałów i w całej tej akcyi.

Tow. Lang, delegowany do tej komisyi przez radę robotniczą, wyjaśnia jak wielkie trudności miał do zwalczenia zarząd. Otrzymawszy tylko wiktuały, trzeba było się starać o fundusze na uruchomienie ognisk w mieście. Nie mało trudu i zabiegów musiano włożyć, by adaptować odpowiednio zniszczone lokale przez różne oddziały wojskowe stacyonowane w budynkach szkolnych. Musiano zakupić naczynia i sprowadzić opał itd. Dziś dzięki staraniom Komitetu, jest czynnych 38 ognisk, które ku zadowoleniu tysięcznych rzesz dzieci i rodziców spełniają swe zadanie.

W dyskusyi zabierali głos rad. Włodzimirski, ks. Badeni, dr. Chlamtacz i szereg mówców, poczem uchwalono na najbliższe posiedzenie zaprosić por. Gwyna delegata misyi am. i inspektora dra Strusiewicza, by wspólnie tę tak pożyteczną i dobroczynną akcyę, doprowadzić do ostatecznej doskonałości.

W komitecie tym pracuje z olbrzymim poświęceniem grono ludzi, bez krzykliwej reklamy, bez kosztownego aparatu, ale dobrze Społeczeństwo nawet dobrze nie wie, kto właściwie kieruje tą poważną i tak pożyteczną akcyą, bo nie błyszczą tam nazwiska takie jak p. Dembowskiego lub ks. Lubomirskiej, hr. Potockiej, czy Cieleckiej a nawet p. Włodzimirskiego. I to nie daje spać tym „zawodowym" filantropom. Uknuto więc zamach na pracujący dziś komitet, a do wykonania go podstępnie użyto porucznika amerykańskiego, który w swej ojczyźnie nigdzie nie spotkał się z takimi mamutami, jacy u nas w pewnych dziedzinach życia na kierowników się narzucają.

Ale intryga się nie uda, bo wszyscy, którzy z bliska patrzą na prace komitetu, umieją ją ocenić.

Nowiny z dnia.

Lwów, 10 marca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We środę 10 marca o godz. 7 wiecz. „Eugeniusz Onegin", opera w 8 aktach (7 odsłonach) P. Czajkowskiego.

We czwartek 11 marca o godz. 7 „Lalka", operetka w 3 aktach E Andran'a.

W piątek 12 marca o godz. 7 po raz pierwszy „Młodzi i starzy", kom. w 3 aktach Hajo z pp. Trapszo, Pillerową, Rowińską, Kwiatkiewi zową, Łozińską, Hierowskim, Ratschką, Bieleckim i Czakim.

W sobotę 13 marca o godz. 3·30 „Damy i huzary", kom. w 3 aktach Al. hr. Fredry.

W sobotę 13 marca o godz. 7 wiecz. po raz 8-my „Eros i Psyche" opera w 5 obrazach L. Różyckiego.

—o—

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO:

Od dnia 9 marca do 15 marca codziennie o godz. 7·30 wieczór: Fextrott i walc w duecie Wittich i Nowicki; „Revue tygodniowe" w 1 odsłonie; Worow łapownik", operetka z rosyjskiego w 2 odsłonach; tańce rosyjskie wykona duet Wittich i Nowicki.

Bilety wcześniej w perfumeryi Stoińskiego ul. Legionów l. 1.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWÓRKA" w sali „Casina de Paris".

Program XVI. od poniedziałku 8. marca 1920 r. codziennie o godz. 1/2 8-ej wieczór.

Gościnne występy Mili Kamińskiej, baleriny Teatru Wielkiego w Warszawie, Paulina Noskowska — piosenki liryczne. Anda Kitschman w swoim repertuarze, Romuald Gierasieński jako „Onufry Wywrotek, szewc. „Król, Dama, Walet", groteska stylizowana Czuż Czażenina, przekład Rujwida, muzyka W. Pergamenta, M. Czajkowska, A. Kitschman, K. Gros, W. Wesołowski), reżyserya Andy Kitschman. Biuro pod firmą „Ersatz", napisał Konrad Tom (R. Gierasieński, K. Gros, S. Morski, J. Rygier, reżyserował R. Gierasieński.

Bilety od godz 9—5 w składzie nut G. Seyfarta (ul. Akademicka 6) a od godz. 6 wieczór przy kasie teatru.

—o—

REPERTUAR SCENKI LIT. - SATYRYCZNEJ „WESOŁA WYDRA" w sali przy ul. Sykstuskiej l. 19, I. p. (dawniej Kawiarnia „Splendid").

Program od czwartku 4. marca 1920 r.

Idzia Zielińska monologistka, Wanda Zamorska pieśniarka, Kuźmińska i Schulzówna duet taneczny, Wojtaszek w nowych kreacyach, Dwernicki humorysta. Fryga Chrzanowski tancerz, Bravouroff instrumentalista. „Cyganie z nad Wołgi" sketsch nastrojowy ze śpiewami i tańcami. „Dama w czarnem" arlekinada w 1 odsłonie (Wojtaszek, Neusser, Dwernicki, Biernacki, Schulzówna, „Pan Grabski w zalotach" farsa z francuskiego w 1 akcie (Zielińska, Zamorska, Kuźmińska, Wojtaszek, Neusser, Dwernicki i Biernacki). Kierownik artystyczny Bolesław Polański. — Początek punktualnie o godz. 7·30 wieczorem. Bilety w cenie po Mk. 15, 10 i 7 wcześniej do nabycia w księgarni Akademickiej (Hotel Europejski), a od godz. 6-tej wieczorem przy kasie teatru.

—o—

REPERTUAR GAL. BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA.

Wtorek 9 marca: Paweł Kochański, skrzypek z udziałem kompozytora Karola Szymanowskiego.

Czwartek 13 Marca: Klara Pfauowa, pieśniarka.

—o—

O USTROJU PAŃSTWA POLSKIEGO, wygłosi odczyt dr. Wereszczyński w sali Związku kolejarzy przy ul. Grodeckiej l. 69. — Odczyt ten odbędzie się w piątek o godz. 6 wieczorem. Urządza Uniwersytet Ludowy.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ, odbędzie się w czwartek, dnia 11 marca 1920 o godz. 6. wieczór w sali posiedzeń Rady miejskiej.

OSOBY PRZYBYWAJĄCE Z ZAGRANICY uprasza się o bezzwłoczne jawienie się w referacie prasowym D. O. G. Lwów, ul. Wałowa l. 16. II. p. w godzinach od 10—12.

KONCERT MIECZYSŁAWA MÜNZA, pianisty, który odbędzie się dnia 16-go marca, ogromnie zainteresował muzykalną publiczność m. Lwowa. Młody ten artysta, rodem z Krakowa, już przed dwunastu laty, jako „cudowne dziecko", wywarł w mieście swojem rodzinnem wielkie wrażenie. Niedawno występował znowu w Krakowie z własnym koncertem, na którym sala była przepełniona. Krytyka jednogłośnie pochwaliła ogromnie subtelną i pełną temperamentu grę młodego pianisty, rokując mu świetną przyszłość. Program lwowski składa się z Bacha, Beethovena, Brahmsa, Chopina, Debussy'ego i Liszta. Bilety w składzie fortepianów Połonieckiego, Tańskiej 1.

W SPRAWIE DODATKÓW DLA RODZIN ŻOŁNIERZY. Mimo że okólnik delegata rządu w sprawie dodatków dla rodzin żołnierzy został wydany jeszcze 26. stycznia, dotychczas tych dodatków komisye zasiłkowe nie wypłacają. Ponieważ dla wielu rodzin te zasiłki są podstawą utrzymania, a o tem żeby wystarczyły na życie nie ma mowy, przeto najwyższy czas, aby wypłatę dodatków nareszcie przyspieszyć. Jeżeli nie z rodzinami, to z rozgoryczeniem żołnierzy należy się liczyć, gdy otrzymują z domów listy, że rodziny ich przymierają głodem. Austryacki szlendryan chyba tutaj nie powinien mieć zastosowania.

PRZESYŁKA PIENIĘDZY Z AMERYKI. Już pisaliśmy o prawdziwym skandalu z zatrzymaniem wypłaty przekazów i czeków bankowych z Ameryki. Od sierpnia ludzie, często pozostający w ostatniej nędzy, czekają na wypłatę wysłanych im przez rodzinę kwot. Z prowincyi przyjeżdżają ludziska, wydają pieniądze na jazdy, czekają w bankach po kilka dni, aby zdeterminowani powrócić do domu, ubożsi o wydaną we Lwowie sumę.

Nawet czeki oryginalne nie są wypłacane, bo czeka się na duplikaty. Ale nie wszystkie banki są takie oporne. Niektóre bowiem wypłacają pieniądze bardzo szybko. Wśród ludności interesowanej zaczyna się ustalać opinia, że z jej pieniądzmi robi się jakieś podejrzane manipulacye.

Koniecznem jest jakieś publiczne wyjaśnienie w tej sprawie, albo też poszukanie winnych.

WIADOMOŚCI TEATRALNE. Teatr miejski wystawia we środę operę znakomitego kompozytora rosyjskiego P. Czaykowskiego p. t. „Eugeniusz Onegin". Opera, od dłuższego czasu niegrana, ukaże się w nowej obsadzie i w starannej reżyseryi. Dyryguje operą p. Br. Wolfstal. Rolę tytułową śpiewa p. Okoński, Tatianę p. Bandrowska jej siostrę Olgę śpiewa p. Green Łowczyński będzie Lenskim, księciem Greminem p. Horner. W rolach głównych ponadto wystąpią pp. Ostrowska, Bielińska, Feliński i Niedzielski. Nowe tańce — układu St. Faliszewskiego — dopełniają całość.

PRZEDPOTOPOWY KIEROWNIK MŁYNA. W młynach lwowskich panowały dotąd średniowieczne stosunki. Robotnik dostawał parę koron dziennie, przełożony miał minę ekonoma, a właściciele robili miliony.

Ale robotnicy się zorganizowali i zaczęli innemi oczami patrzeć na wartość swej pracy. I to nie podoba się kierownikowi młyna p. Thoma niejakiemu p. Porębskiemu. Aby jednak nie przyszło do jakiegoś konfliktu z tego powodu, zawczasu przestrzegamy, Czasy folwarcznej gospodarki bezpowrotnie minęły.

DRZEWO DLA SYGNÓWKI. W jesieni składali ludzie pieniądze w gminie na drzewo, które do końca listopada miało nadejść z Synowódzka. Obecnie mamy już marzec, ale drzewa dotąd niema i nie można też wydostać złożonych pieniędzy. Z gminy odsyłają do Starostwa, tam do p. Boga i taki jest efekt starań w tej sprawie.

Ponieważ mieszkańcy na ogół nie należą do magnatów, najwyższy czas, aby im zwrócono pieniądze, skoro ich wykiwano z drzewem.

CO TO ZNACZY? Otrzymujemy nast. pismo: Dnia 5. marca b. r. (piątek) zamknąłem swój sklep o godz. 7-ej wieczór. Drzwi sklepu zamknąłem na klucz, a rolety w oknach również były zamknięte Wraz ze żoną zostaliśmy w sklepie dla uporządkowania i oczyszczenia podłogi w sklepie. Policyant o godz. 8-ej wieczór zobaczywszy przez szpary okiennic światło, zapukał do drzwi i zażądał otworzenia sklepu. Na to żądanie sklep otworzyłem natychmiast. Policyant wszedłszy do sklepu, nie mówiąc ani słowa, wyjął notes, zapisał i wyszedł też nic nie mówiąc. Zdziwiony takiem postępowaniem, wyszedłem z żoną na ulicę, ażeby zapytać się co to ma znaczyć, lecz ów policyant nie chciał się nic na to odezwać, wobec tego poprosiłem go o numer. Odpowiedział, że ma numer 105 ale tem żądaniem poczuł się obrażony i zagroził mi, że będę odpowiadał nietylko za niezamknięcie sklepu, lecz też za obrazę władzy.

Zapytuję, co to właściwie ma znaczyć.

REKWIZYCYA CZY KRADZIEŻ? Wczoraj w godzinach popołudniowych, dwaj młodzieńcy w mundurach wojskowych, pod groźbą pobicia woźnicy i nie okazując żadnego dokumentu, zabrali furę zaprzężoną w parę koni rad. kol. Stefana Neuhofa, w ul. Kaźmierzowskiej, na „podwodę". Właściciel wozu doniosł o tem policyi, podejrzywając, że wóz z końmi prawdopodobnie skradziono.

NIC NA ŚWIECIE NIE GINIE. P. Nuchimowi Schorowi z Batiatycz pow. Żółkiew, w czasie ucieczki moskali w r. 1915 skradziono futro, wartości obecnej 20.000 K. W ostatnich dniach poszkodowany poznał go na Abrahamie Parnesie, handlarzu, o czem doniósł policyi.

ODCZYT UNIWERSYTETU LUDOWEGO p. t. „O życiu ważniejszych drzew leśnych w Polsce" wygłosi w piątek o godz. 6 30 wiecz. w organizacyi rob. budowlanych przy ul. Cłowej 6. prof Wierdak.

SIOSTRA DZIAŁACZA SPISKIEGO. KS. MACHAJA ARESZTOWANA. Jak nam donoszą z dobrze poinformowanego źródła, aresztowali Czesi zupełnie bez powodu już poraz czwarty siostrę ks. Ferdynanda Machaya pannę Józefę Machayównę, która bawiła w Jabłonce na Orawie.

DZIAŁKOWA I MASOWA UPRAWA WARZYW WE LWOWIE. W sobotę dnia 6. marca o godz. 7. wieczór, odbyło się w myśl życzeń Ministerstwa rolnictwa, zebranie zwołane przez Towarzystwo Gospodarskie przedstawicieli współdzielni aprowizacyjnej i innych pokrewnych zrzeszeń mieszkańców miasta Lwowa. Celem tego zebrania było zorganizowanie uprawy warzyw na gruntach w obrębie Lwowa i jego peryferyi oraz ewentualnego zużytkowania obszarów dalej położonych. Na zebraniu tem po ożywionej dyskusyi wyłonił się Komitet z prawem kooptacyi, do którego wybrano: Inż. Früauff, Inż. Kościeiecki, Dr. Kubik, Insp. Łomnicki, Prof. Łukasiewiczowa, Radca Nechaj, prez. Neumannowa, Insp. Paczosa i Wilimowski i Insp. Wróblewski.

Komitet ten zajmie się bezzwłocznie zorganizowaniem i zrealizowaniem wymienionej akcyi. Wszyscy zainteresowani, którzy nie wzięli udziału w zebraniu 6. marca, zechcą zgłosić bezzwłocznie swój współudział do komitetu uprawy warzyw, na ręce p. insp. Władysława de Prévala (towarzystwo Gospodarskie, ul. Kopernika l. 20 ofic. III. p. 4. drzwi) w godzinach od 8-mej do 2-giej. Przedstawiciele wszelakiego rodzaju zrzeszeń przedłożą ilość członków do dnia 11. marca br. włącznie.

SPOCZYNEK NIEDZIELNY nie obowiązuje p. Höfflingera fabrykanta cukierków przy ul. Rutowskiego.

Pan radny miejski nie chce zrozumieć, że wszystkie handle mają być w niedzielę zamknięte.

W sklepie p. Höfflingera nie podaje się nic do jedzenia, a tylko sprzedaje gotowy towar.

Za przykładem p. Höfflingera i inne pokrewne sklepy są otwarte, — a właściciele tłumaczą się że jeśli p. Höfflinger ma sklep otwarty do godz. 11-tej, to i im wolno.

Magistrat powinien pouczyć p. Höfflingera o przepisach ustawy.

CUKIER KOSTKOWY W HANDLU PASKARSKIM. Zdzisław Kawecki sprzedawał w ul. Jabłonowskich w plecaku kostkowy cukier, o wadze 25 kg. Ponieważ członkowie M. S. O. Teofil Rubach i Juliusz Mazarkało zauważyli poprzednie podobne transakcye, uczyniono rewizyę w mieszkaniu Kaweckiego przy ul. Jabłonowskiej 42 i tu znaleziono około 100 kg. cukru we worku. Cukier ten, niepewnego pochodzenia, zdeponowano na policyi.

KRZYŻAK NOŻOWNIKIEM. W restauracyi p. Mandla przy ul. Żółkiewskiej podpity Józef Krzyżak wyprawiał głośne awantury. P. Władysław Filip kupiec starał się go uspokoić, lecz Krzyżak nożem zupełnie bez powodu pchnął go w pierś, zadając mu niebezpieczną ranę. Nożownika policya aresztowała, zaś rannym zaopiekowało się Pogotowie ratunkowe.

CZYJE SREBRO? W kawiarni „Royal" przy ul. Hetmańskiej 24 pewien mężczyzna sprzedawał 7 naczyń srebrnych, w tem 3 podstawki. Na jednej z nich jest napis: „Kochanemu Włodziowi od mamy 9/4 1915, inne zaś miały monogramy S.W. Srebra zdeponowano na policyi, zaś handlarz zbiegł w zamieszaniu.

ZAMACH MORDERCZY I SAMOBÓJCZY Z MIŁOŚCI. W Biłohorszczy ad Lewandówka zarobnik Franciszek Markowski, liczący lat 30, udał się do mieszkania Julii Wołańskiej, lat 24, zamieszkałej przy rodzicach i tu zapytał ją, czy zechce być jego żoną. Gdy Wol. odpowiedziała odmownie, Markowski strzałem z rewolweru ugodził W. w głowę, zaś równocześnie i siebie postrzelił niebezpiecznie w skroń. Oboje odwieziono do szpitala powszechnego, gdzie Wołańska walczy ze śmiercią.

ZAKWESTYOWANE RZECZY. W restauracyi Izydora Katza przy ul. K. Jadwigi l. 26 zakwestyowała policya 82 worki wojskowe.

W ul. Grodeckiej znaleziono na wozie Ignacego Starka 8 worków mąki kukurydzianej i fasoli, które zdeponowano aż do podania źródła zakupu.

WOBEC DOTKLIWEGO BRAKU DROBNYCH banknotów Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie zakazała kasom podwładnych sobie urzędów jak najsurowiej mieniania pieniędzy oraz poleciła wszystkim kasom stacyjnym, towarowym, bagażowym i osobowym nie wydawać stronom przy uiszczeniu należności drobnych monet względnie banknotów, lecz żądać od nich zapłaty całej przypadającej kwoty bez wydawania reszty.

Każdy interesent przeto ma mieć w pogotowiu odliczone pieniądze, gdyż reszty z powodu braku drobnych wydawać kasie nie wolno.

KONFISKATA 36.000 PAR TRZEWIKÓW W KRAKOWIE. Onegdaj dokonano rewizyi w sklepie i magazynach czeskiej firmy obuwia Bata w Krakowie. Rewizya trwała czas dłuższy i jak podają dzienniki, miała wykryć około 36.000 par gotowych bucików a nadto kilka tysięcy kilogr. skóry.

Z DNIA I NOCY. Samuel Weinreb sprzedawał na pl. Krakowskim 6 dkg. tytoniu „tylko" za 12 kor. Ostatecznie okazało się, że tytoń ten był sporządzony z plewy włosów i liści. Weinreba wraz z tym surogatem odstawiono na policyę.

P. Helenie Kowalikowej skradziono w Sądowej Wiszni kolczyki złote z brylantami, wart. 15.0 0 kor. Ostatnio poszkodowana ujrzała je wystawione w sklepie jubilera Kuwyna w Rynku.

Na policyi złożył branzoletę z zegarkiem p. Marcin Sorówka, który znalazł to na pl. Sołskich. Po chwili zgłosiła się tu p. Eustachia Helerówna, urzęd. pocz., by zgłosić zgubę tych przedmiotów. Ku wielkiej uciesze poszkodowanej branzoletę z zegarkiem oddano jej.

KRONIKA BORYSŁAWSKA. Floryana Grzywacza, Juliana Kindralę i Jana Łodzię aresztowano za kradzież pasa maszynowego z sierści wielbłądziej, długości 14 metr. wart. 21.000 K. na szkodę kopalni „Wilno" w Borysławiu-Wolance. Pas skradziony znaleziono i oddano właścicielom.

W Drohobyczu aresztowano komendanta szajki złodziejskiej Teodora Czaplę i Billę, zaś w Borysławiu Franciszka Mularza i Floryana Kielichowskiego. Szajka ta w nocy obkradła mieszkanie p. Terleckiego w Borysławiu wywożąc rzeczy i kosztowności, wart. 150.000 K.

W magazynie odbieralni ropy w Modryczu pod Borysławiem skradli wiele materyi, obuwia i skóry, wart. 30.000 K.

Spólnicy Czapli po włamaniu do biura firm „Fortuna i Wulkan" skradli 95.000 K.

Ostatnio dostali się do kasy kopalni „Stanisław" w Borysławiu i tu nocą pod groźbą rewolwerów kazali kasyerowi otworzyć kasę, zabrali 30.000 Mk. i 3.000 K. W śledztwie ustalono, że ta szajka zrabowała i skradła przedmiotów i gotówkę na przeszło pół miliona kor. wartości. Aresztowanych odstawiono do sądu w Samborze, gdzie prawdopodobnie staną przed sądem doraźnym.

GROŹNY POŻAR W BORYSŁAWIU. Wczoraj w nocy wybuchł groźny pożar w aptece Chomińskiego w Borysławiu. Pracownia aptekarska została doszczętnie spalona. Pożar groził przerzuceniem się na znajdujące się w pobliżu tereny naftowe towarzystwa „Premier", co sprowadziłoby nieobliczalne szkody; dzięki jednak energicznej akcyi straży pożarnej wolanieckiej (gdyż Borysław takowej nie posiada) pożar został zlokalizowany. Ofiar w ludziach nie było żadnych. Szkoda materyalna bardzo znaczna.

ZE ZGROMADZENIA KOLEJARZY W STANISŁAWOWIE. Na zgromadzeniu dnia 28. lutego zapadła następująca uchwała: Pracownicy Dyrekcyi stanisławowskiej P. K. P. zgromadzeni na ogólnym wiecu kolejarskim wszystkich zawodów w dniu 28 lutego 1920 r. stwierdzają że żądania kolejarzy w ogromnej większości nie tylko nie były spełnione, lecz ignorowane, że pracownicy zostają formalnie wytrąceni z równowagi.

Minister Kolei państw. w osobie p. Bartla zamiast wziąść w obronę pracowników wobec rozporządzenia ministerstwa skarbu Grabskiego które to rozporządzenie krzywdzi pracowników Małopolski, obniżając i tak szczupłe ich zarobki prawie o 30 procent, na domiar tego odbiera się pracownikom Małopolski bilety zniżkowe t. zw. „regi" zagwarantowane im pragmatyką służbową, która jeszcze pracowników Małopolski obowiązuje. Przez to odbiera się pracownikom zaufanie do ministerstwa kolei państw.

Ministerstwo Kolei państw. zamiast zaspokoić słuszne żądania pracowników kolei swemi drakońskiemi rozporządzeniami wytrąca kolejarzy z równowagi. Zgromadzeni oświadczają, iż gdyby M. K. Ż. nie cofnęło drakońskich rozporządzeń w sprawie biletów zniżkowych, pracownicy chwycą się jak najostrzejszych środków i domagają się wyrównania swych poborów wskutek rozporządzenia ministra skarbu za straty jakie pracownicy kolej. ponieśli w detalicznem kupnie. Zgromadzeni zwracają się z całem zaufaniem do Centralnego Zarządu Z. Z. K. w Warszawie i zarządów okręgowych i polecają w pertraktacyach z M. K. Ż. jakoteż z Dyrekcyą oświadczyć w naszym imieniu iż personal jest wyprowadzony z równowagi i za dalsze wynikłe stąd następstwa nie biorą odpowiedzialności.

—o—

NA FUNDUSZ PRASOWY „DZIENNIKA LUDOWEGO":

złożono w dalszym ciągu: Organizacya fryzyerów w Drohobyczu K 30.

Dalsze datki na powyższy cel przyjmuje administracya „Dziennika Ludowego" we Lwowie, ulica Sykstuska l. 21, II. p.

NA FUNDUSZ PLEBISCYTOWY złożono w dalszym ciągu następujące datki:

Pracownicy drukarni „Udziałowej" we Lwowie 55 Mk.

Dotychczas wykazano Mk 73·— razem Mk 128.—

Dalsze datki na powyższy cel przyjmuje administracya „Dziennika Ludowego" we Lwowie, ulica Sykstuska l. 21. II. p.

„POD ŁUNĄ".

Niebawem rozpoczniemy w odcinku powieściowym naszego pisma druk najnowszej powieści

Artura Ćwikowskiego

pod tytułem

„Pod łuną".

Zwróciliśmy już niedawno uwagę Czytelników na ten utwór, wyposażony w niepospolite walory zarówno w ujęciu treści, jak i w artystycznem opracowaniu całości oraz szczegółów.

„Pod łuną"

jest dziełem wybitnego talentu, świeżego i młodego, który umie przykuć silnie, porwać, dać wrażenie bezpośredniej prawdy, przeżycia, odczucia tego wszystkiego, co istotnie drgało w sercach, szumiało w krwi polskiej w niezapomnianej dobie rozgromu Niemiec i katastrofy w bezsilnem państwie habsburskiem.

Na tem tle, podanem mistrzowsko, rozgrywa się akcya niezwykle zajmująca, o problemie interesującym trafnym psychologicznym obrazem duszy młodej, ambitnej kobiety.

„Pod łuną"

spotka się niechybnie z najżywszem zajęciem publiczności oraz krytyki naszej.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

„Publiczna tajemnica" — najlepszym dowodem słuszności sprawy.

Pozwoli Szanowna Redakcya wyjątkowo i mnie zabrać głos na łamach poczytnego pisma. Nie mam wcale pretensyi do dziennikarskiego rozmachu pióra, pragnąłbym tylko w skromnych słowach służyć pewnego rodzaju komentarzem.

Od jakiegoś czasu pojawiają się na szpaltach „Dziennika Lud." artykuły, dotyczące stosunków dyrekcyi kolei we Lwowie. Nawiasem dodam, że utrzymywane w tonie poważnym i spokojnym, tem silniej zastępują słuszność poruszonych kwestyi. Mnie idzie o sprawę zarzutów przeciw t. zw. „czwórce", o której tylokrotnie pisano.

O ile dotychczas mogłem dość dobrze poznać tutejsze stosunki kolejowe, twierdzę, że ażeby kogoś np... za każdą cenę utrącić, „unieszkodliwić" itp. wystarczało aż nadto często jednostronne doniesienie, jak tendencyjnie złośliwa relacya przełożonego, organu kontrolnego itd. Bez jakichkolwiek dochodzeń, telegraficznie przerzucano ludzi, z krańca na kraniec — mimo, iż de facto w niczem nie zawinili. Rozmyślnie, czy nieświadomie, polegano na gołosłownej denuncyacyi, a nieraz poddawano się także wpływowi osób prywatnych. Takby się przedstawiała w pobieżnym szkicu wierzchnia część administracyjnego medalu.

Odwrotna przeciwstawia się pierwszej. Jeśli — dajmy na to — opinia publiczna przeważającej większości pracowników występowała ze skrystalizowanymi zarzutami przeciw temu lub innemu osobnikowi, z lekkiem sercem przechodzono najczęściej nad sprawą do porządku dziennego, wygodnie tłumacząc ją plotką, osobistą animozyą, antagonizmem politycznym. Bo zwykle chciano wszystkiemu łeb ukręcić, byle „swoich" salwować. Kiedy jednak zbieg okoliczności zniewalał przecież do badania zarzutów, poczynano zawsze alarmować o „dowody" i „dowody". I oto jestem przy właściwym temacie.

Obecnie nie kwestyonuję bynajmniej w danym razie ani na chwilę bezstronności organu śledczego — żąda się znowu „dowodów", mających stwierdzić stronniczość pewnej jednostki przy egzaminowaniu i nadużywanie jazd służbowych dla celów agitacyjnych. Nie wątpię, że znajdą się najpewniej i namacalne argumenty na poparcie powyższych zarzutów, ale pragnę zauważyć, iż zbyt wielka subtelność kwestyi nie pozwala tak łatwo przygwoździć odnośne momenty na gorącym uczynku. Tutaj dopiero mnożą się wypadki, doświadczenie stronniczego postępowania na własnej skórze, czy z drugiej strony mniejsza czasami „nauczycielska" ostrożność dotyczącego wytwarza zwolna stanowczo nieomylne wyczucie masy. Jak pojedynczy człowiek potrafi odczuć stopniowo rozwijającą się w nim chorobę, taksamo ogół zdoła rozeznać z całą ścisłością widzenia, co go dotyka... boli. Myli się może w pewnym sądzie ten lub ów, lecz nigdy masa. Wszak ostatnia nie będzie bez powodu żalić się, uskarżać i nienawidzieć! Dlaczego śp. p. st. rew Łukasiewiczowi nie przypisywano podobnych zarzutów? Bo nie było ku temu najmniejszej podstawy, gdyż ś. p. st. rew. Ł. oddawał się spokojnie ciałem i duszą wyłącznie nauczaniu personalu. W służbie nie agitował i nie politykował i stąd nie mógł popadać w konflikt z własnemi przekonaniami i z bezstronnością urzędowania.

Otóż t. zw. „publiczna tajemnica" jest niejednokrotnie najpewniejszem źródłem podnoszonych zarzutów. Z przyczyn łatwo zrozumiałych wielu usuwa się od składania świadectwa, jakkolwiek nawet trzymają rękę na pulsie. Piszącemu np. niniejsze słowa pewien poważny organ kontrolny dużo opowiadał na temat agitacyjnej działalności w urzędzie obecnego szefa instruktorów przeciw Zaw. Zw. Pracowników kolej. Rzeczp. polskiej. Lecz jakże podawać dotyczącego na świadka, wbrew jego najwyraźniejszemu zastrzeżeniu się w tym kierunku? Piszący stwierdza to publicznie słowem honoru uczciwego człowieka.

Kolejowiec.

—o—

Komunizm w pierwszych swych zawiązkach.

„LEVELLERZY". — FALANSTERA".

Początki naszych gospodarczych ruchów odnieść należy jeszcze do czasów zamorskich odkryć, które przed starym światem rozsłoniły nowe horyzonty rozwoju i wzmogły jego intenzywność gospodarczą i kulturalną.

O ile wielkie powieści jak Thomasa Morusa „Utopia" i mnicha Dominikanina, Thomasa Campanelli, „Państwo słoneczne", pochodzące zXV. i XVI. wieku przeniknięte były religijnym mistycyzmem, o tyle pierwsze próby komunistycznych organizacyi wyszły ze sprzeczności między dobrobytem a nędzą, które wystąpiły w czasie gdy przez rozszerzenie się handlu i komunikacyi produkcya w miastach, mająca dotąd cechy rękodzielniczych przedsiębiorstw, poczęła się przemieniać w przedsiębiorstwa kapitalistyczne. Zrozumiałe jest, że z wytwarzaniem się tych stosunków wytwarzał się przemysłowy i rękodzielniczy proletaryat podczas gdy równocześnie rozrastały się bogactwa handlarzy i przedsiębiorców. Szczególnie w Anglii, odpowiednio do jej szybszego od reszty Europy przemysłowego rozwoju, sprzeczności dały się wyczuć najwcześniej, — najwcześniej wystąpiło też zjawisko nędzy masowej. Musiała się tedy uwydatnić reakcya przeciw tym stosunkom i objawy jej spostrzega się już w XVI. wieku.

Pierwszymi apostołami r. 1647. nowego ustroju społecznego byli w Anglii tak zwani „Levellers", (tj. dążący do zrównania, zniwelowania przeciwieństw społecznych, którzy domagali się rewizyi starych stosunków co do własności gruntowej i na niepodzielonej jeszcze ziemi pragnęli utworzyć idealną organizacyę gminy. W kwietniu 1649. rzesza ludzi zagarnęła istotnie na ten cel grunta Jerzego Hilla, nie wydzierżawiając ich ani wogóle nie płacąc żadnego czynszu. Role te postanowiono wspólnie uprawiać i potem dzielić się jej plonami. Wysłany atoli oddział żołnierzy wypędził niedługo potem pierwszych komunistów.

Ostatecznym celem „levellerów" była wspólnota wszystkich dóbr, powrót do wspólnego używania owoców ziemi, a zatem komunistyczne zorganizowane społeczeństwo. Najlepiej te ideały „levellerów" przedstawia Winstanley w książce swej, wydanej w r. 1651. Podnosi on prawo naturalne człowieka jako najwyższą zasadę i oświadcza, że natura przeznaczyła ziemię jako komorę dla wyżywienia wszystkich. Najważniejszem prawem ma być zakazanie jakiegokolwiek prywatnego handlu, jakiegokolwiek rodzaju kupna i sprzedaży. Autor podnosi wyraźnie:

„Jak bowiem może być cośkolwiek sprawiedliwe, co polega na oszustwie? Z chwilą, gdy ludzie zaczęli kupować i sprzedawać, zeszli z drogi niewinności i rozpoczęli się nawzajem prześcigiwać, aby oszustwem wydzierać sobie przez naturę przyznane im prawo".

Wraz z handlem muszą atoli również zniknąć wszelkie różnice w stosunkach majątkowych, to jest wszelkie bogactwo. Indywidualnemu konsumowi pozostawia Winstanley jak najszersze pole natomiast wszystkie grunta, zapasy towarów i wszystkie produkta stanowić mają wspólną własność. Każdy produkuje dla siebie ale musi wszelką nadwyżkę produktów oddawać do magazynów centralnych.

Ideje „levellerów", które znalazły, także oddźwięk wśród wojska, nie wyszły jednak poza działalność propagandystyczną. Ostatecznie zostały one przez Cromwella (1649) krwawo zgniecione, a przeważna część zwolenników została zamknięta w więzieniach.

—o—

Towarzystwo obrony Kresów Zachodnich.

Ze wszystkich stron Polski nadchodzą wiadomości że zbiórka narodowego funduszu obrony naszych kresów zachodnich, rozpoczęta tak pomyślnie w dniu 1. marca 1920, przybrała znamiona odruchu, który objął najszersze warstwy społeczne. Ofiary płyną zarówno od osób prywatnych jak niemniej ze strony wszelakich związków, stowarzyszeń i rozlicznych instytucyj. Objawem bardzo pomyślnym jest zaś w szczególności to, że także lud wiejski w dowód swego poczucia narodowego, nie ociąga się z pomocą.

Chodzi atoli o to, aby potworzone w miastach powiatowych komitety organizujące

TYDZIEŃ OBRONY KRESÓW ZACHODNICH

jak najusilniej skierowały na swe zabiegi o pozyskanie funduszów od ludności wiejskiej, która wedle niezawodnych sprawozdań chętnie składa grosz ofiarny o ile czy to za pośrednictwem miejscowego wiecu, lub osób, posiadających stosunki w danej wsi zostanie pouczona o celach i ważności obrony kresów zachodnich.

Z tego powodu Zarząd Główny Towarzystwa Obrony Kresów Zachodnich zwraca się z prośbą do Komitetów zbiórki na prowincyi do tak zawsze gotowego do pracy nauczycielstwa, aby czynniki te zechciały w ciągu najbliższych dni jaknajskuteczniej poprzeć zabiegi Towarzystwa obrony. W szczególności pożądanem jest prócz doraźnej zbiórki, uzyskanie stosownych uchwał ze strony rad gminnych, zarządów kas i spółek zarobkowych, składnic towarowych, sklepów udziałowych, związków mleczarskich itd.

Niechaj wieś jaknajowocniej poda rękę miastu, gdyż obrona naszych kresów zachodnich, to wspólny cel polskiego miasta i polskiej wsi. Na Śląsku Górnym czy Cieszyńskim, Spiszu, czy Orawie, Pomorzu i Prusiech Wschodnich walczymy o wspólne cele wszystkich stanów polskich, o całość państwa i bezpieczeństwo nas wszystkich. Niechaj

TYDZIEŃ OBRONY KRESÓW ZACHODNICH

zjednoczy nas wszystkich w zabiegach o rzecz prawdziwie wielką, tembardziej że jest to ostateczna chwila walki o wolność i całość (prastarych ziem polskich.

Ofiary należy przesyłać pod adresem: Towarzystwo Obrony Kresów Zachodnich Kraków, Krzysztofory III.

Węgierski kler woła o męża silnej ręki.

Na węgierskiem Zgromadzeniu narodowem podczas obrad nad funkcyami i kompetencyami gubernatora państwa, wygłosił biskup Prochaska mowę charakterystyczną dla poglądów obecnych władców Węgier reprezentantów chrześcijańsko-narodowej reakcyi. Wywodził on w niej co następuje:

Rewolucya była zupełnie obca duchowi węgierskiego narodu. (Burzliwe oklaski: To była rewolucya żydowska!) Była ona duchową chorobą krwi. Gdyby przez Węgry przeciągnęła tarnopolska karawana, byłaby ona tak obca węgierskiemu ludowi jak rewolucya. W węgierskiej krwi podnosła rewoltę nie rewolucya Karoly'ego ani Khuna ale chrześcijańsko-socyalna reakcya. Do tej chrześcijańsko-socyalnej reakcyi przyznajemy się wszyscy w tej Izbie. Nie tylko prawo ale także węgierski geniusz powołał nas tutaj. Nie zew króla ale śmiertelny krzyk węgierskiego ludu zwołał nas tutaj, byśmy ten lud o tysiącletniej przeszłości powiedli do lepszej przyszłości.

Potrzebujemy naczelnika państwa, któryby nie był cieniem ale posiadał władzę i siłę. Nie potrzebujemy lalki, tytułu ale ramienia i władzy. (Okrzyki: tak jest!)

POTRZEBUJEMY SILNEJ RĘKI KTÓRABY TWARDO TRZYMAŁA CUGLE.

Niczego lepszego nie możemy życzyć krajowi, jak silnego gubernatora.

Z Zagłębia naftowego.

Częściowy strejk trwa.

Borysław, dnia 8 marca 1920 r.

Strejk na sekcyi Bukowie trwa dalej. Dalej strejkują robotnicy i dalej Dyrekcya spokojnie patrzy jak się ropa marnuje.

Robotnicy złożyli piśmienne oświadczenie, że nie chcą pod żadnym pozorem z p. Malczewskim pracować.

Organizacya dnia 2 b. m. wypłaciła robotnikom za czas od 10/II do 15/III cały zarobek.

Składki na Fundusz Oporu wpływają bardzo dobrze.

Poniżej podajemy pokwitowanie z zainkasowanych do dnia dzisiejszego pieniędzy.

—o—

Składki

Na fundusz Oporu Robotników Zagłębia Borysławskiego.

Lista Nr. 301	Warsztaty Premier	Mk. 153·—
„ „ 302	„ „	„ 349·—
„ „ 304	Wolanka Fanto	„ 318·—
„ „ 413	Zgoda	„ 168·—
„ „ 463	Lubomirski, Irma	„ 186·—
„ „ 314	Spitzmann Warsztaty	„ 655·—
„ „ 480	Tatra	„ 326·—
„ „ 347	Oil City, Lesław	„ 126·—
„ „ 400	Dyamand	„ 311·—
„ „ 332	Wulkan 2 i 3	„ 408·—
„ „ 346/346	Kopalnia wosku	„ 1770·—
„ „ 305 i 318	płynny opał	„ 845·40
„ „ 487	Angela	„ 645·—
„ „ 313	Limanowa	„ 446·—
„ „ 401	Syndyk Holenderski	„ 342·70
„ „ 447	Wulkan I.	„ 315·—
„ „ 474	Hanka	„ 650·—
„ „ 481	Natan I. i II	„ 285·—
„ „ 495	Natan I. i II.	„ 130·—
„ „ 551	Limanowa	„ 299·—

—o—

Komunikat

Zgromadzenia w Sali Domu Ludowego w Borysławiu urządzone być mogą jedynie za wiedzą Rady Robotniczej P. P. S. lub Zarządów Związków Zawodowych Naftowców, Metalowców i Robotników drzewnych.

Sali na zgromadzenia udziela tow. Bujakowski na zasadzie każdorazowego zlecenia Zarządów Organizacyi Zawodowych lub Rady Robotniczej P. P. S.

Zlecenia te mają być opatrzone pieczęcią jednej z wyżej wymienionych organizacyi i pod pisem przewodniczącego lub sekretarza zawodowego tow. Suwały.

—o—

Komunikat,

Rady Robotniczej PPS. i Zarządów Organizacyi zawodowych Metalowców, Naftowców i Robotników drzewnych

w Borysławiu,

Ponieważ dowiadujemy się, że rozmaite niepowołane jednostki występują w imieniu organizacyi robotniczych, wyżej wymienione organizacye oświadczają, że w imieniu ich w sprawach sporów między robotnikami a urzędnikami ruchu mają prawo występować tylko mężowie zaufania danej kopalni lub warsztatu,

zatwierdzeni przez zarządy organizacyi

i zaopatrzeni w odpowiednie legitymacye.

—o—

Wykrycie tajnej fabryki spirytusu w Borysławiu.

Wczoraj o godz. 11 przedpoł. w fabryce spirytusu na Wolance w Borysławiu, prowadzonej przez Izaaka Feldera eksplodował aparat, w który fabryka była zaopatrzona. Siła wybuchu była tak silną, że w całym budynku wyleciały szyby. Wypadek ten naprowadził na wykrycie tej fabryki Dwoch synów Feldera zostało przy tem ciężko rannych. Na razie Felder pozostaje na wolnej stopie. Całą sprawę ujęła w swoje ręce policya. Felder tłómaczy się, że aparatu używał do płukania flaszek, a znal zionego rozczynu do kąpieli. Wykryto całą masę surowców służących do wyrabiania spirytusu.

Energiczne śledztwo w toku.

—o—

Zwycięski strejk pomocników fryzyerskich w Drohobyczu.

Dnia 8 bm. zorganizowani robotnicy fryzyerscy dla poparcia swoich uzasadnionych żądań przystąpili do strejku. Strejk objął wszystkie zakłady fryzyerskie, solidarność wśród pracujących ogólna.

Pomocnicy postawili 5 punktów a miano wicie:

1) Uznanie organizacyi zawodowych przez pryncypałów;
2) Zniesienie dotychczasowych napiwków;
3) 25 prc. zarobków od pracodawców;
4) 35 prc. podwyżki dotychczasowej płacy;
5) przyjęcie wszystkich strejkujących do pracy.

Strejk trwał przez 2 dni.

W rezultacie pracodawcy zniewoleni byli przyjąć wszystkie żądania pomocników wobec czego powrócono do pracy.

—o—

W CZWARTEK dnia 11 marca br, odbędzie się o godz. 4 popoł. na Rynku Drohobyckim

Masowe Zgromadzenie Ludowe

z następującym porządkiem dziennym:

1) Akcya plebiscytowa a stronniczość komisyi koalicyjnej;
2) Wnioski i interpelacye.

Nadużycia w handlu skór.

Ze stow. producentów skór otrzymujemy następujące pismo:

Z powodu umieszczonego w cennem piśmie z dnia 4. marca 1920 r. artykułu „Nadużycia w handlu skór“ upraszamy uprzejmie o łaskawe przyjęcie do wiadomości i ogłoszenie następującego wyjaśnienia:

Za inicyatywą i pod egidą czynników rządowych, zawiązało się w drugiej połowie 1919 r. we Lwowie stowarzyszenie producentów skór surowych, mające na celu przez zrzeszenie samych producentów ująć w zorganizowane ramy skup skór surowych i uchronić producentów od wyzysku, jaki mógłby być uprawiany na ich niekorzyść ze strony prywatnych spekulantów. Oceniając w całej pełni kooperatywny charakter powstałej instytucyi Ministerstwo handlu i przemysłu udzieliło Stowarzyszeniu prawo wyłącznego skupu skór surowych na wschodnią Małopolskę Gdy jednakże ten szeroki zakres terytoryalny przekraczał ramy organizacyi Stowarzyszenia, wyłoniła się z inicyatywy naszej nowa organizacya pod nazwą „Zbiórka skór surowych“, która pozostawiła naszemu Stowarzyszeniu Lwów i powiaty okoliczne, zaś resztę powiatów objęła sama.

Możemy sobie sami powiedzieć, że cel nasz osiągnęliśmy w podwójnym kierunku. Wypłacamy członkom nietylko pełne ceny cennikiem rządowym ustalone, lecz nadto dalsze nadpłaty ponad normę cennikową w miarę zachodzących stosunków, i uniemożliwiamy paskarstwo skór, oddając skóry skupione po cenach taryfą rządową ustalonych rządowi, który niemi dysponuje przez wydawanie zleceń wysyłki skór do garbarń.

Pod względem wykonywania tak skupu skór jak i dyspozycyj Rządu stoimy pod ścisłą kontrolą. Racyonalne prowadzenie naszych ksiąg magazynowych i kasowych, obowiązkowe peryodyczne raportowanie Ministerstwu stanu magazynowego, częste wykonywanie kontroli przez organa rządowe, zjeżdżające na miejsce wykluczają wszelkie nadużycia z naszej strony.

To też nieprawdziwą jest wiadomość o popełnionem przez nas ukryciu zapasów skór Stowarzyszenia przez zamurowanie. Jeśli fakt taki się zdarzył, to nie pochodził on od Stowarzyszenia i Stowarzyszenie nasze nie miało z tem nic wspólnego, mógł to być czyn prywatnej jednostki, za który Stowarzyszenie nie może odpowiadać.

Również nie odpowiada prawdzie wiadomość o wysuniętym przez nas fałszywym kontrolorze rządowym. Jeśli tenże uwijał się wśród rzeźni i w mundurze nadużywał swego stanowiska. Stowarzyszenie, które z nim nie weszło w żaden kontakt nie może za ewentualne jego nadużycia brać na siebie odpowiedzialności.

Sprawa garbarni redukuje się do rozmiarów jednorazowego wypróbowania zdolności fachowych dwóch robotników garbarskich sprowadzonych przez osobny komitet, który miał na celu założenie garbarni we Lwowie. Wydane skóry zgłosiliśmy organom rządowym, a wyprawione skóry sprzedaliśmy w ilości minimalnej na osobistą potrzebę naszym członkom za osobistem potwierdzeniem każdego członka po cenach własnych kosztów.

Także wysyłka skór do Zabłotowa przedstawia się w całkiem innem świetle. Na podstawie urzędowej dyspozycyi organów rządowych wysłaliśmy jak to było naszym obowiązkiem, 4 wagony skór do garbarń w Kutach. Że zaś w Kutach niema stacyi kolejowej tylko w Zabłotowie, przesyłkę kolejową musieliśmy adresować do Zabłotowa. Jeśliby istotnie linją kolejową do Zabłotowa szły inne jeszcze transporty skór, to nie pochodziły one stanowczo od nas. Okoliczność tę możemy udowodnić każdej chwili naszemi książkami.

Pozostaje w końcu zarzut pobierania wynagrodzeń po 150.000 koron miesięcznie. Zarzutu tego jako zgoła nieprawdopodobnego chyba nie należy traktować na seryo. Mimo to możemy każdej chwili udowodnić księgą protokołów Rady Nadzorczej, że pensye Dyrektorów wynoszą 5.000 koron miesięcznie i 2 proc. od ewentualnego czystego zysku.

Jeśli się zważy, że robotnicy nasi zarabiają u nas więcej, że praca Dyrektorów jest żmudna i wymaga poświęcenia wiele czasu ze szkodą dla naszych prywatnych interesów zawodowych, że wreszcie wobec nieznacznego kapitału zakładowego, Stowarzyszenie musi operować znaczniejszym kredytem udzielonym osobiście członkom Dyrekcyi, którzy odpowiadają zań całym swoim majątkiem, podczas gdy członkowie odpowiadają prócz udziałem jedynie jeszcze do pojedynczej wysokości swoich udziałów (udział wynosi 1000 koron), to wynagrodzenie to chyba nie będzie za wysokie.

Przesyłając Wielce Szanownej Redakcyi powyższe wyjaśnienie, czynimy to w przeświadczeniu o rzetelności naszej pracy na polu kooperatywy ekonomicznej, zarazem pozwalamy sobie zawiadomić, że równocześnie odnosimy się do Ministerstwa handlu i przemysłu z prośbą, o przeprowadzenie z urzędu na miejscu dochodzeń, których rezultat nie omieszkamy podać do wiadomości Szanownej Redakcyi.

Zamieszczając powyższe wyjaśnienie, wyrażamy ze swej strony nadzieję, że Ministerstwo Handlu i Przemysłu przeprowadzi dokładne dochodzenia, gdyż jak z tego wyjaśnienia wynika, podobnie jak z naszego artykułu, w dziedzinie handlu skór nie wszystko jest w porządku. Jeżeli nie Stowarzyszenie, to „jednostki prywatne“ paskują skórami. Będziemy uważali za swą wielką zasługę, jeżeli naszymi artykułami spowodujemy przeprowadzenie dochodzeń i uporządkowanie sprawy.

Komunikaty.

RADA ROBOTNICZA PPS. odbędzie posiedzenie w środę 10 bm. punktualnie o godz. 7 wieczór w lokalu Rynek 8 I. p. Wzywa się Towarzyszy, aby punktualnie na to posiedzenie przybyli. Prezydyum.

KLUB RADNYCH P. P. S. odbędzie posiedzenie dziś w środę o. godz. 7 wieczór.

BACZNOŚĆ KELNERZY! Z powodu akcyi cennikowej w Przemyślu niech nikt z kelnerów nie przyjmuje tu pracy aż do odwołania:

W SOKOLE II przy ul. Szeptyckich w sobotę 13 b. m. o godz. wpół do 7-mej staraniem Komitetu Kolejowców Polaków będzie wykładał Pan Dr. Aleksander Czołowski „Dzieje marynarki polskiej“ z obrazami świetlnymi. Komitet zaprasza tą drogą szerszy ogół kolejowców i obywateli

SEKRETARZ KOMISYI ZWIĄZKÓW zawodowych tow. Słoniowski urzęduje stale z wyjątkiem niedziel i świąt w lokalu Rynek 8, I. p. od godz. 9—1 przed poł., gdzie w sprawach tak organizacyjnych jak zawodowych zwracać się należy.

ZWIĄZEK POMOCNIKÓW DENTYSTYCZNO-TECHNICZNYCH podaje do wiadomości, że „Bezpłatne Biuro Pośrednictwa Pracy“ znajduje się we Lwowie, Rynek l. 8, I p. Otwarte w poniedziałki, środy, piątki. od 6—7 wiecz. W innych dniach Zakład dentyst. Jagiellońska 15, między 9—1 i 3—6. Zarząd zwraca się do wszystkich pomocników dent.-techn. na prowincyi, by we własnym interesie bezwłocznie zgłosili swoje przystąpienie do Związku.

WSCHODNIO-GAL. SEKRETARYAT POLIT. P. P. S. WE LWOWIE, funkcyonuje stale w lokalu Rady robotn. Rynek 8, I. p. w godzinach przedpołudniowych, dla towarzyszy lwowskich od godz. 5-tej do 7 mej wieczór.

Listy z prowincyi adresować należy: Bronisław Skalak, Lwów, Sykstuska 21 Redakcya „Dziennika Ludowego.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE Koła miejscowego Związku zawodowego pracowników kolejowych odbędzie się w poniedziałek dnia 15. marca 1920 r. w Sali Sokoła II. przy ul. Kętrzyńskiego l. 72. 730—3

Początek Zgromadzenia o godz. 5. wieczorem.

CENTRALNY ZWIĄZEK KOLEJOWYCH EMERYTÓW inwalidów, wdów i sierót zaprasza członków na Zwyczajne Walne Zgromadzenie, które odbędzie się w niedzielę dnia 14. marca 1920 o godz. 3 ciej popoł. w lokalu towarzystwa przy ul. Krasickich 5, I. p. Wstęp za okazaniem legitymacyi Towarzystwa. ZARZĄD.

BACZNOŚĆ KRAWCY i KRAWCZYNIE! Omijajcie Lwów z powodu akcyi o 8 godzinny dzień pracy.

Uprasza się Organy i pisma partyjne o przedruk tego komunikatu.

OGŁOSZENIA.







Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie Sykstuska 19.